



7.08.2017 – Prezydent ma taką prawą rękę w sprawach wojska, która nie może otrzymywać ważnych dla funkcjonowania materiałów z MON – powiedział Janusz Zemke (SLD) o cofnięciu dostępu do informacji niejawnych szefowi departamentu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi w BBN.

Służba Kontrwywiadu Wojskowego wszczęła w jego sprawie postępowanie sprawdzające, zamykając mu automatycznie dostęp do sekretów państwa.

Chodzi o generała brygady Jarosława Kraszewskiego, wobec którego Służba Kontrwywiadu Wojskowego wszczęła procedurę kontrolną, przez co automatycznie dostęp do informacji niejawnych został mu odebrany.

Skandaliczny wymiar walki Macierewicza z prezydentem

– To jest kolejna odsłona walki ministra Macierewicza z prezydentem. Tym razem o wymiarze skandalicznym – powiedział Janusz Zemke (SLD) w programie Nowy Dzień z Polsat News.

– Prezydent sprawuje zwierzchnictwo przez departament, na czele którego stoi pan generał Kraszewski – powiedział Janusz Zemke. – A MON wykonuje trik polegający na tym, że wszczyna sprawdzanie, czy pan generał Kraszewski może mieć dopuszczenie do tajemnic. W momencie, kiedy je wszczyna, pan generał nie może otrzymywać żadnych materiałów tajnych – podkreślił były wiceminister obrony.

Zaznaczył przy tym, że paraliż jednego z najważniejszych departamentów – zgodnie z ustawą o ochronie informacji niejawnych – może być długotrwały: – Postępowanie takie może trwać nawet dwanaście miesięcy – stwierdził Zemke.

Prawa ręka bez możliwości nadzoru nad armią

– Inaczej mówiąc, prezydent ma prawą rękę w sprawach wojska, która nie może otrzymywać ważnych dla funkcjonowania materiałów z MON – powiedział polityk SLD.

Przypomniał, że dzieje się tak na tydzień przed ogłoszeniem nominacji generalskich, których lista nie jest znana.

– Jesteśmy dzisiaj w momencie bardzo ważnym, bo za chwilę mamy 15 sierpnia, obchody Święta Wojska Polskiego, nominacje generalskie. I dzisiaj, tydzień do obchodów, nie wiadomo, jakie te nominacje będą – powiedział Zemke. – To jest bardzo zła sytuacja – dodał Zemke.

Prezydent oczekuje wyjaśnień od szefa MON

Prezydent Andrzej Duda nie otrzymał od szefa MON wyjaśnień ws. nieformalnych zarzutów, jakie Antoni Macierewicz formułował pod adresem gen. Jarosława Kraszewskiego. W związku z tym o sprawie poinformowani zostali premier oraz koordynator ds. służb specjalnych – poinformowało BBN na początku sierpnia.

Portal Defence24.pl cytuje oświadczenie Biura Bezpieczeństwa Narodowego, które poinformowało, że "Obecnie Prezydent RP nie dysponuje jakimikolwiek informacjami mogącymi podważyć zaufanie do gen. J. Kraszewskiego. Jednocześnie Prezydent RP oczekuje, że sprawa ta zostanie jak najszybciej wyjaśniona przez ministra obrony narodowej".

BBN podkreśliło, że gen. Kraszewskiego poddawano wielokrotnie procedurom sprawdzającym dotyczącym dostępu do informacji niejawnych. W 2016 r. Służba Kontrwywiadu Wojskowego wydała generałowi poświadczenie bezpieczeństwa umożliwiające dostęp do informacji niejawnych krajowych, NATO i UE o najwyższej klauzuli – "ściśle tajne". Poświadczenie to było wydane po raz kolejny.

Generała Kraszewskiego zatrudnił Lech Kaczyński

Gen. Jarosław Kraszewski w 2006 r. został zatrudniony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, gdzie był współpracownikiem ówczesnego szefa Biura Władysława Stasiaka.

Ponownie zatrudniony w BBN został w 2015 r. przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Skandaliczna odsłona walki Macierewicza z prezydentem

Obecnie odpowiada m.in. za przygotowywanie analiz w kwestiach dotyczących zwierzchnictwa prezydenta nad Siłami Zbrojnymi RP, merytoryczną ocenę koncepcji przygotowywanych przez Ministerstwo Obrony Narodowej oraz analizę systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi RP i związanych z tym decyzji personalnych, dotyczących również nominacji generalskich.

Ponadto, według Biura Bezpieczeństwa Narodowego, w 2016 r. Jarosław Kraszewski został awansowany do stopnia generała brygady. Stało się tak na wniosek ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza.

polsatnews.pl, Defence24.pl, 7 sierpnia 2017 r.